Nr 6 — Wtorek 8 (21) stycznia 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

| | miesięcznie | kwart. | półrocz. | rocznie |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | —.85 | 2.50 | 4.50 | 8.— |
| „ Zagranicą | 1.35 | 4.— | 7.— | 14.— |

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



## KALENDARZ.

8 (21) Seweryna Op.

**Biuro Tow. Oświata** (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

**Pol. Tow. Miłośników Sztuki** Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

**Biblioteka miejska:** od 8 do 8.
**Biblioteka Uniwersytecka:** od 8 do 3.

## Przegląd polityczny

(Demonstracye w Berlinie. — Agitacya za powszechnem prawem głosowania do sejmu pruskiego. — Obniżenie stopy procentowej. — Prawo koncentracyi kapitałów).

Gorące dni przyszły na Berlin. Z powodu zachowania się rządu pruskiego w sejmie pruskim, z powodu niesłychanej w dziejach parlamentaryzmu szorstkości w mowie prezydenta ministrów pruskich, ks. Bülowa, przyszło w niedzielę do poważnych zaburzeń w Berlinie. Po sześćdziesięciu latach znów na ulicach Berlina rozległa się komenda: „szable z pochew, do ataku“! W agitacyi za powszechnem prawem głosowania do sejmu wyruszyła socyalna demokracya na ulicę, rząd skonsygnował wojsko i wysłał na pierwszy ogień policyę. Stu rannych, tyluż aresztowanych, oto jest wynik pierwszego starcia. Równocześnie odbyły się demonstracye w całem królestwie pruskiem, w miastach: Brandenburgii, Śląska, Prus wschodnich i zachodnich na Pomorzu, w Szlezwigu i Holsztynie, w prowincyi saskiej, w prowincyi nadreńskiej, Hessyi i Nassau. Wszędzie odbyły się zgromadzenia za prawem wyborczem powszechnem, wszędzie lud ruszył na ulicę i przyszło do starcia z policyą.

Całe Prusy opanowała gorączkowa agitacya, Hasło: *Heraus mit dem Wahlrecht* rozlega się po wszystkich miastach równocześnie z okrzykiem: „precz z Bülowem“. Głos ludu, którego nie chciał wysłuchać trzyklasowy junkierski sejm przeszedł na ulice miast i rozległ się z setek tysięcy piersi. Nie tylko Berlin — wszystkie większe miasta we wszystkich prowincyach pruskich wystąpiły z masową demonstracyą.

Dzielnica zamkowa w Berlinie zamieniła się już w roku 1848 w obóz wojskowy. Wilhelm II tym razem nie przemawiał z balkonu i nie recytował wierszy Kleista, nawet nie wołał: *mehr Volk, viel mehr Volk,* jak przed rokiem po słynnych wyborach hottentockich.

Gorące dni przyszły na Berlin, na Prusy.

Demonstracye miały się powtórzyć. A równocześnie w parlamencie niemieckim zgłosiło stronnictwo socyalno-demokratyczne interpelacyę, w której zapytuje rząd kanclerski:

1) Z jakich powodów kanclerz państwa w mowie wypowiedzianej d. 10 stycznia n. st. r. b. w sejmie pruskim, uważał przeniesienie ordynacyi wyborczej do parlamentu niemieckiego na sejm pruski za szkodliwe i nieodpowiednie.

2) Czy kanclerz państwa pochwala skonsygnowanie wojska w koszarach w Berlinie w dniu 12 stycznia r. b., w celu wystąpienia przeciw zgromadzeniom ludowym, zwołanym przez socyalną demokracyę?

Marzenie ks. Bülowa o sparowaniu konserwatywnego i liberalnego ducha rozwiało się. Sen o liberalnej erze w Prusach prześniony: przykra rzeczywistość dowiodła raz jeszcze niedowiarkom, że Prusy są państwem absolutnem, opartem na sile wojskowej z pozorami konstytucyonalizmu.

W gruncie rzeczy są filarem reakcyi w Europie: walka przeciw reakcyi gdziekolwiek panoszącej się musi być rozpoczętą od Berlina.

W Berlinie musi być zgniecioną hydra reakcyi, dopiero po zwycięstwie w tym strategicznym punkcie węzłowym może nastąpić zwycięstwo gdzieindziej.

A zdaje się, że przyszła już chwila, w której walka przeciw reakcyi zaczęła się na seryo w Berlinie.

Przyspieszył ją kanclerz ks. Bülow. Teraz już niema siły ludzkiej do zatrzymania tej lawiny, spadającej z żywiołową siłą.

Walka się zaczęła.

* *
*

Obecne przesilenie ekonomiczne, które wskutek październikowego krachu w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki objęło w ciągu ostatnich miesięcy ubiegłego roku wszystkie państwa w Europie obecnie zaczyna już powoli zmniejszać się i stan ekonomiczny głównych regulatorów życia ekonomicznego w Europie powraca znów do normalnego poziomu. Po niesłychanej, niebywałej w dziejach kredytu podwyżce stopy procentowej na rynkach światowych, główne regulatory kredytu, banki państwowe emisyjne, powoli obniżają stopę procentową i powracają do normalnych warunków kredytowych.

Pierwsza Francya obniżyła stopę procentową do 3 i pół proc., za nią poszedł bank austro-węgierski i obniżył stopę procentową do 5 proc., potem bank państwa w Londynie obniżył stopę do 5 i pół proc., wreszcie bank państwa w Berlinie obniżył stopę procentową z 7 i pół na 6 i pół proc., prywatne zaś dyskonto w Berlinie obniżyło się do $5^1/_8$%. Dwa razy tylko w ostatnich latach stopa procentowa w zachodniej Europie przekroczyła 6 proc.: raz podczas wojny w Transvaalu w r. 1899, drugi raz po krachu amerykańskim. Po dwumiesięcznej, dewastującej życie ekonomiczne, wysokiej stopie procentowej następuje znów okres ułatwienia kredytu. W Ameryce budzić się zaczyna zwolna życie ekonomiczne. Wykazy urzędu emigracyjnego w New-Yorku dowodzą, że powrotna fala reemigracyi osiągnęła 5 grudnia ubiegłego roku najwyższy rekord, od tego czasu masowy powrót emigrantów z Ameryki ustaje i poczynają znów mnożyć się wypadki emigracyi do Stanów.

Nieuniknioną cechą ustroju kapitalistycznego są powtarzające się w pewnych niejednakowych okresach czasu przesilenia ekonomiczne, sprowadzające zamęt w gospodarstwie społecznem. Ale i to jest faktem, że te przesilenia obecnie są łagodniejsze i że powracają w dłuższych okresach czasu, niż dawniej. Jest to skutek umiejętnego opanowania produkcyi światowej i lepszej informacyi o sile konsumcyjnej odbiorców.

Koncentracya kapitałów nigdzie nie doszła do takich rozmiarów, jak w Ameryce. Dziewięciu arcymilionerów: Rockefeller, Carnegie, Vanderbildt, Gould, Clark, Mills, Frick, Greem, Westinghouse i Pierpont Morgan posiadają około 10 miliardów franków. Sam John Rockefeller posiada 2,200 milionów fr. Carnegie 1,000 milionów, Vanderbildt 500 milionów fr. Ci królowie finansowi opanowali główną część przemysłu amerykańskiego i potworzyli olbrzymie trusty, w których uwięzili znaczną część kapitałów wypożyczonych, oraz oszczędności drobnych kapitalistów. W epoce wysokiej konjunktury, koncentracya kapitałów ściągnęła drobniejsze kapitały, a w chwili przesilenia okazał się brak gotówki. Wielcy kapitaliści cofnęli się, drobni kapitaliści zostali zrujnowani, obcy kapitał cofnął swój kredyt. Banki broniły się wysoką stopą procentową przed zabraniem złota. Po kilku miesiącach sytuacya się zmieniła. Słabi zginęli, wielcy kapitaliści stali się jeszcze potężniejszymi. Ścisnęli gąbkę napojoną drobnymi kapitałami, złupili małych kapitalistów — i dziś znów zabierają się do roboty. Wracają z tej wyprawy rozbójniczej z bogatym łupem. Wielkie banki emisyjne znów obniżają stopę procentową a za parę miesięcy będziemy mieli sprawozdania o rozwoju ekonomicznym i wysokiej konjunkturze. Prawo koncentracyi kapitałów jest nieodstępną cechą ustroju kapitalistycznego.

W.

## Listy warszawskie.

—]o[—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

*Dnia 2/15 stycznia 1908 r.*

(Stanowisko rządu wobec akcyi bojkotowej. — Goście z Galicyi. — Zapowiedź likwidacyi P. M. S. — Chełmszczyzna. — Bandytyzm.

Akcya społeczeństwa polskiego, mająca na celu bojkot towarów niemieckich, spotkała się z contr-akcyą tutejszych sfer rządowych. Telegrafowałem wam, powołując się na informacyę „Kuryera Polskiego“, iż przemysłowcy niemieccy zażądali interwencyi władz pruskich przeciw ruchowi w Polsce, który, według ich zdania, sprzeciwia się niemiecko-rosyjskiemu traktatowi handlowemu.

Poczynione w tym kierunku przez rząd zarządzenia już dotychczas przejawiły się w wyrażeniu stowarzyszeniu Techników nagany i skazaniu jednego z dzienników warszawskich na karę 300 rb., co rzuciło taki przestrach na „Kuryer Warszawski“, iż przestał on używać wyrazu „bojkot“ i zaczął pisać tak, jak to pisało się za dawnych czasów wszechwładnego panowania cenzury, np. zamiast „zastąpić towary niemieckie towarami innych krajów“ pisze: „Zastąpić towary jednych krajów zagranicznych towarami innych krajów zagranicznych“.

W tych dniach przyjmowała Warszawa dwóch gości galicyjskich pp. Józefa Olszewskiego, dyrektora biura Ligi pomocy przemysłowej w Galicyi i d-ra Gargasa, delegata galicyjskich kółek rolniczych. Pobyt obydwu gości ma dla nas doniosłe znaczenie. Pan Olszewski zaznajamiał nas z historyą i działalnością galicyjskiej Ligi pomocy przemysłowej. Dla społeczeństwa naszego, które zamierza wejść na drogę wyzwolenia i usamodzielnienia przemysłowego, zaznajomienie się z temi drogami, jakiemi chadzała i chadza Liga P. p., by uprzemysłowić Galicyę, jest rzeczą dużej wagi. Koło samopomocy przemysłowo - handlowej, które zorganizowało się przy Warsz. Odd. Tow. pop. przemysłu i handlu, i które ma na celu uprzemysłowienie Królestwa, wyciągnie wiele korzyści z poznania działalności pokrewnej organizacyi galicyjskiej. D-r Gargas zaznajamiał nas z wychodźtwem naszem za ocean. Z obliczeń delegata galicyjskiego dowiedzieliśmy się, iż emigranci nasi, przeważnie chłopi, przesyłają rok rocznie do Galicyi i Królestwa olbrzymią sumę oszczędności, wynoszącą przeszło 40 milionów rubli. Przesyłka tych pieniędzy do kraju odbywa się w wysokim stopniu nienormalnie, skutkiem nieodpowiednich dróg przesyłania (w listach zwyczajnych lub przez banki niemieckie, które przekręcają nazwiska adresatów, skutkiem czego pieniądze ich rąk nie dochodzą). D-r Gargas na jednem z posiedzeń Centralnego Towarzystwa Rolniczego zaprojektował założenie banku polskiego, któryby wszedł w stosunki bezpośrednie z bankami amerykańskimi i wziął pod opiekę przesyłki pieniężne naszych wychodźców. Wykonaniem tego projektu zajęło się nasze C. T. R. Przy udziale d-ra Gargasa obraduje specyalna komisya do spraw wychodźtwa naszego, celem unormowania tego poważnego objawu naszego życia społecznego.

Fakt pobytu gości galicyjskich w naszem mieście i ich żywy udział w sprawach naszej dzielnicy zasługuje na uwagę jeszcze i z tego względu, iż jest on jakby namacalnym dowodem, że naród nasz, pomimo kordony, żyje coraz bardziej życiem wspólnem, że interesy polaków jednego zaboru żywo obchodzą polaków drugiego, że potrafimy podawać sobie ręce ponad słupy graniczne, zjednoczyć się w jednolitej akcyi, gdy jesteśmy zagrożeni w swym bycie narodowym. Separatyzm dzielnicowy zanika, a terminy takie, jak „koroniarz“, „galileusz“ utracają swe specyficzne znaczenie.

Jak już wiecie z urzędowego komunikatu zarządu głównego Macierzy Szkolnej, ogłoszonego przed kilku dniami w prasie warszawskiej, w dniu 24 stycznia n. st. r. b., ma się odbyć w Warszawie nadzwyczajne zgromadzenie ogólne, w celu rozporządzenia funduszami i majątkiem Macierzy. Porządek dzienny zapowiedzianego zgromadzenia obejmuje pomiędzy innemi, w p. 4 „wybór Komisyi w sprawie rozporządzenia funduszami i majątkiem Macierzy“; komisya ta ma przystąpić do pracy niezwłocznie i w ciągu ustanowionej w tym celu przerwy ukończyć je, a po przerwie mają zapaść „uchwały w sprawie rozporządzenia funduszami i majątkiem Macierzy“, stanowiące punkt 5 porządku dziennego. Oto ten punkt 5-ty jest dziś bardzo szeroko komentowany w rozmaitych kołach naszego społeczeństwa. Jest to ni mniej ni więcej, tylko zupełna likwidacya instytucyi, która krajowi naszemu oddała już wielkie usługi i w której kraj posiadał tak wielkie nadzieje na przyszłość. Zachodzi pytanie, czy należy likwidować Macierz? Jeżeli poddamy analizie dzisiejszy jej stan prawny, to jest ona *zawieszona* na czas trwania stanu wojennego, a nie *zamknięta,* bo zamknąć Macierz mogła decyzya ministra spraw wewnętrznych, a takiej decyzyi dotychczas nie było. Zdziwienie więc ogólne wywołał okólnik zarządu głównego, na czele którego stoi prawnik mec. Osuchowski, który wiedzieć winien, w jakiej sytuacyi prawnej znajduje się obecnie Macierz, że dziś jeszcze zawcześnie mówić „o rozrządzeniu funduszami i majątkiem Macierzy“, bo instytucya *istnieje,* tylko jej działalność czasowo jest zawieszoną. Prawnicy jednak mylą się. Ten sam bowiem błąd popełnia inny prawnik, p. Stefan Godlewski, który na szpaltach organu realistów „Słowa“ w dniu wczorajszym, zastanawiając się nad sprawą likwidacyi Macierzy, uznaje ją za fakt, bo oto pisze: „Godząc się dziś z tą bolesną myślą, należałoby zrobić wszystko, co w naszej jest mocy, ażeby ta likwidacya przeprowadzona była w sposób jaknajlepszy i dający największe rękojmie, że ten grosz publiczny, stosunkowo dość znaczny, użyty będzie zgodnie z wolą ofiarodawców i z ogólnym pożytkiem kraju“ i w dalszym ciągu analizuje już samo wykonanie likwidacyi, wychodząc z tego założenia, że Macierz jest zamkniętą. Bądź co bądź taki brak oryentacyi w sytuacyi prawnej Macierzy dwóch prawników jest—dziwnym.

Władze rządowe rozpoczęły już kroki przygotowawcze, w celu odłączenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Jednym takim krokiem jest rozporządzenie generała Skałona, zabraniające w gub. Siedleckiej i Lubelskiej przy wizytacyi zwierzchności rzymsko-katolickiej i przy innych uroczystościach charakteru religijnego, urządzania banderyj, śpiewania i wykonywania przez orkiestry „hymnów patryotycznych i pieśni rewolucyjnych“; noszenia strojów narodowych, kwiatów, szarf i wogóle emblematów, mogących mieć znaczenie polityczne. Drugim—polecenie, wydane przez Chełmski konsystorz prawosławny swemu duchowieństwu, aby duchowni w swej działalności misyjnej zachowywali wszelką ostrożność i zbyt gorliwymi czynami nie wywoływali śród ludności niechęci ku odłączeniu Chełmszczyzny. Nadto duchownym polecono w kazaniach cerkiewnych stopniowo oswajać ludność z koniecznością odłączenia i dowodzić, że przyniesie ono dla niej korzyści materyalne.

Bandytyzm nadal rozwija się bezpiecznie na ulicach Warszawy. Niema dnia, by nie dokonano kilku zbrojnych napadów na sklepy i mieszkania prywatne, z mniejszym lub większym skutkiem, a zawsze bezkarnie. Poza tem urządzają sobie bandyci od czasu do czasu polowanie na stójkowych, nic sobie nie robiąc z tego, że na stokach cytadeli skrzypią szubienice, i że zasiada tam trybunał wojenny, który feruje dzień w dzień wyroki śmierci.

**Z. Skarzyński.**

## Z Wilna.

—§—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

*Dnia 2 stycznia.*

Gwarno i wesoło bawiło się Wilno w ciągu minionych dni świątecznych, część mieszkającego w mieście ziemiaństwa wyjechała na wieś, ale zaroiło się od mundurów wszelkiego rodzaju, tak zawsze mile witanych, a z obecności których korzystają wszyscy skwapliwie, by urządzić zabawy. Nie brakło też ich w domach prywatnych, a nawet były i składkowe publiczne, ale na nie trzeba było uzyskiwać pozwolenia od władzy duchownej, gdyż utrzymał się jeszcze u nas w sferach klerykalnych zwyczaj, czy też przepis kościelny, że przed Trzema Królami tańczyć niewolno.

Wszystkie u nas instytucye społeczno-kulturalne, jak np.: „Lutnia“, „Sokół“, wierne tradycyom starają się tym dniom świątecznym nadać cechę uroczystą, więc urządzają wspólne zabawy, które mają charakter nie zwykłych zabaw, ale jakby rodzinnych zebrań, zespalających duchowo uczestników, przyzwyczajających do myśli, że się jest zorganizowanem ciałem, za którego honor każdy z członków odpowiada. Niezmiernie kulturalny wpływ ma „Lutnia“ na warstwy rzemieślnicze, tak energicznie praca jest tam prowadzoną, że doprawdy niejedno większe miasto może takiej instytucyi pozazdrościć.

Przed świętami odbył się tu wieczór pamięci Wyspiańskiego poświęcony i tak był umiejętnie zorganizowany, że tej sferze ludzi, którzy dotąd może o Wyspiańskim nie słyszeli, dał możliwie jasne pojęcie o wielkim naszym twórcy narodowym, gdyż rozmaite wyjątki z dzieł mistrza deklamowane i przedstawienie poprzedził odczyt, sumiennie opracowany i wyjaśniający twórczość zmarłego geniusza. Każdy wieczór niedzielny, innemu poecie czy pisarzowi poświęcony, traktowany poważnie, jest najwyborniejszym wykładem literatury, rozwijając jednocześnie artystyczne zdolności biorących czynny udział w przedstawieniach członków, a tych zdolnych artystów czy artystek, wykrywa się coraz więcej i może kiedyś z tych sił domorosłych powstanie stała trupa—Teatr ludowy—któryby objeżdżając wsie i miasteczka, mógł nieść kulturę, którą bodaj że tą drogą najłatwiej zaszczepiać.

Święta Bożego Narodzenia to właściwie święta biednej dziatwy, w ochronkach więc rozmaitych urządzają się „Choinki“ lub odgrywane są „Jasełka“, po przedstawieniu których dzieci popisują się deklamacyą, śpiewem, ćwiczeniami sportowemi, a gromadząca się na nich dość licznie publiczność, ma sposobność niejako skontrolowania ducha, panującego w ochronce, sposobu postępowania z dziećmi, co bardzo łatwo z zachowania się dzieci spostrzedz można, i rozwoju umysłowego tych dzieci. Żadna ochronka nie zapomniała o sprawieniu tej jedynej w roku przyjemności, na które dzieci z takiem upragnieniem czekają, ale w Towarzystwie opieki nad dziećmi i w ochronkach pozostających pod patronatem tego Towarzystwa, „Jasełka“ te zwróciły uwagę publiczności i prasy, posłużyły za sposób zwrócenia uwagi niewtajemniczonej publiczności na ogromną liczbę dzieci, potrzebujących materyalnej od społeczeństwa pomocy i podniesienia zasług oddanym tej pracy nad dziećmi ochroniarkom i dobroczynnym paniom.

Teraz gdy dzieci wracają już do zajęć, przyszła kolej na obmyślanie rozmaitych zabaw, w celu po prostu skarotowania publiczności, na rozmaite instytucye, którym istnienie zapewnia ten czas karnawałowy.

Nie pomagają głosy mizantropów, którzy twierdzą, że lepiej nie urządzać zabaw, a pieniądze na stroje, karety i samo urządzanie wydawane, złożyć bez żadnego kłopotu na rzecz danej instytucyi; nikomu takie rady do smaku nie przypadają, choćby z tego względu, że na takich zabawach korzystają: szwaczki, kwiaciarki, przeróżne sklepy, rozmaici dostawcy, chodzi tylko o to, by przy takich okolicznościach, istotnie naszych ludzi pracujących w tych przeróżnych gałęziach wyszukiwać i dawać im zarobek.

Organizuje się więc bal studencki, zabawa na rzecz domu św. Antoniego, będzie to coś zupełnie nowego. Na scenie, wielkiej sali miejskiej, ukaże się „Towarzystwo“ w paru komedyjkach, żywych obrazach, tańcach stylowych i t. d. Podobna zabawa, urządzana przed paru laty w Krakowie, dała kilka tysięcy dochodu, dziś na takie dochody liczyć niepodobna. W tak zdemokratyzowanych czasach urok straciły tytuły i mitry i fakt ukazania się na scenie przedstawicieli rodów mniej lub więcej starych, nie wzrusza tak bardzo nikogo.

Zaczęła się już robota przy organizowaniu dorocznego „Bazaru“, który już sobie wyrobił sympatyę publiczności.

W teatrze naszym, praca idzie; po „Weselu“, „Sędziach“ Wyspiańskiego, mieliśmy „Ligię“ Sienkiewicza przez amerykanina przerobioną, cieszyć się ona zapewne będzie długiem powodzeniem, gdyż jest to sztuka bardzo obrazowa, a tego rodzaju rzeczy nie wymagają żadnego wysiłku umysłowego, czego większość Wilnian w teatrze nie znosi.

Rozpoczął się sezon benefisowy sztuką Zapolskiej „Ich czworo“. Był to benefis najlepszej naszej artystki p. Morskiej i ona rolę bohaterki odegrała znakomicie.

W roku zeszłym poseł nasz p. Michał Węsławski, prezydent miasta, zdawał szczegółową relacyę z pobytu swego w Dumie, więc i teraz publiczność pragnęła usłyszeć z ust samych posłów wieści, już z gazet wiadome, bo cóż innego posłowie mieli do powiedzenia? W każdym razie, ten sejmik relacyjny odbył się. P. prezes Montwiłł i ks. Maciejewicz dawali wyjaśnienia na rozmaite interpelacye, stawiane im przez obecnych.

Niedawno z obozu niechętnego dla ks. Maciejewicza puszczono niezręczną pogłoskę, jakoby on do komisyi wyznaniowej nawet nie został wybrany. Posłużyła ta pogłoska za motyw do

wytknięcia niewłaściwości wyboru na posła ks. Maciejewicza, ale niechętni krótko tryumfowali, sprawa została wyjaśnioną i ks. Maciejewicz na tem zgromadzeniu udzielał wszelkich wiadomości, co do prac swoich w komisyach oświatowej i wyznaniowej.

Na jednem z posiedzeń zjazdu dyrektorów szkół ludowych, jak donoszą miejscowe gazety, zjazd uznał za rzecz pożądaną utworzenie muzeów pedagogicznych dla nauczycieli szkół ludowych, spis przedmiotów, niezbędnych w takich muzeach, polecono sporządzić dyrekcyi szkół ludowych.

Na urządzenie i utrzymanie muzeów uchwalono użyć sumy, pozostające od utrzymania szkółek parafialnych i miejskich.

**E. W.**

## Sprawy polskie.

—(-)—

**Interpelacya Koła polskiego w Berlinie.**

Koło polskie, wsparte podpisami posłów centrowych i wolnomyślnych, wniosło w parlamencie niemieckim następującą interpelacyę:

„Jak chce p. kanclerz Rzeszy połączyć wniesiony przez rząd pruski w sejmie tamtejszym projekt ustawy o zarządzeniach ku wzmocnieniu niemczyzny w Prusach Zachodnich i w Księstwie Poznańskiem z duchem konstytucyi Rzeszy i przepisami kodeksu cywilnego?

„Jakie kroki zamierza poczynić p. kanclerz Rzeszy w celu umocnienia porządku prawnego i społecznego, zagrożonego przez zamierzone wywłaszczenie obywateli Rzeszy z własności ziemskiej z powodów politycznych?“

Interpelacye stawia parlament do kanclerza, jako przedstawiciela rady związkowej Rzeszy. Kanclerz albo na nie odpowiada (sam lub przez jednego z sekretarzy stanu), albo też odmawia odpowiedzi z jakichbądź powodów; czy tak, czy owak, dyskusya nad interpelacyą zostaje otwartą, jeżeli odnośny wniosek, poparty przez co najmniej 50 posłów, zostaje przyjęty.

Ponieważ w dyskusyi nad interpelacyami nie wolno stawiać wniosków, lub rezolucyi, a więc nie odbywa się żadne głosowanie, praktycznym czynnikiem omówienia ich jest przekonanie się o zdaniu większości parlamentu w sprawie, o którą chodzi interpelantom

**Katolicyzm, a praca społeczna.**

Na temat powyższy wygłosiła w Warszawie p. Zofia Wołowska ciekawą konferencyę z cyklu „Katolicyzm a cywilizacya“, dając licznie zebranym słuchaczkom i słuchaczom wierny a treściwy obraz poglądów Kościoła na pracę społeczną, tudzież nakreślając kilku rzutami dzieje tej pracy w łonie katolicyzmu od lat najdawniejszych.

Szczególny nacisk położyła prelegentka na wykazanie przyczyn, które wytworzyły ów smutny fakt, iż dzisiejsza nawet rzeczywistość pomimo, iż od czasów Chrystusa upłynęło blizko dwadzieścia wieków, jest niezmiernie daleką od ideału, jaki wskazuje nam myśl chrześcijańska. Przyczyny zjawiska tegoż widzi p. Wołowska przedewszystkiem w ciasnym konserwatyzmie i oportunizmie żywiołów katolickich, a następnie w przeciwnych chrystyanizmowi prądach kultury nowożytnej.

W dyskusyi, która właściwie stała się rozwinięciem odczytu prelegentki, zabierali głos: ks. Gniazdowski, prof. Massonius, p. Błażejewicz i inni.

Zebraniu przewodniczył p. Jan Paweł Łuszczewski.

**Pogłoski o uniwersytecie warszawskim.**

„Słowo“ podaje następującą depeszę z Petersburga:

Do projektu nowej ustawy uniwersyteckiej wprowadzone zostały, jak się dowiaduję, cztery katedry polskie na uniwersytecie warszawskim: języka polskiego, literatury polskiej, prawa polskiego i historyi polskiej.

Nowy minister oświaty, Szwarc, polecił przedstawić sobie szczegółowo sprawozdanie o obecnym stanie szkół średnich, prywatnych i rządowych w Królestwie.

Kurator warszawskiego okręgu, Bielajew, ma otrzymać inne przeznaczenie.

# Ankieta Henryka Sienkiewicza

—∞—

*Alfred Martin*, prof. prawa cywilnego na wydziale prawnym uniwersytetu w Genewie:

Ponieważ raczy pan pytać mnie o zdanie, powiem, że projekt ustawy o przymusowem wywłaszczaniu polaków, tak jak mi się on przedstawia na podstawie doniesień dzienników i na podstawie pańskiego listu, wydaje mi się najzwyklejszą negacyą prawa.

Gdy sam prawodawca daje taki przykład, otwiera on drogę wszelkiem nadużyciom, wszelkim gwałtom, burzy porządek prawny, staje się zwiastunem i prekursorem anarchii.

Prawo, któreby ograbiło masę obywateli pruskich, wydzierając ich z roli ojczystej, dla tej jedynie przyczyny, że mówią oni po polsku, popełniłoby niegodziwość, którą możnaby porównać z niegodziwością, popełnioną przez Ludwika XIV, gdy odwołał edykt Nantejski.

Byżby Prusy 20-tego wieku zamierzały, w 8 lat po wejściu w życie kodeksu cywilnego niemieckiego, naśladować Francyę wieku XVII? Ci, którzy, jak ja, przywykli uważać Niemcy za państwo, oparte na prawie („Rechtsstaat“), tuszą, że im ta boleść zostanie oszczędzona.

*D-r Romeo Mansoni*, poseł do parlamentu związkowego szwajcarskiego:

W mych marzeniach pacyfisty, nieraz mówiłem sobie, że należałoby spełnić jeden akt, który niema jeszcze przykładu. Akt ten zbawiłby za jednym zamachem sprawę sprawiedliwości, pokoju, cywilizacyi *„Pax in terra et gloria in excelsis“*. Byłoby to przyznanie neutralności Alzacyi i Lotaryngii, a nadanie wolności Polsce.

Niestety, to co ks. Bülow proponuje, byłoby nietylko urągowiskiem sprawiedliwości względem ojczyzny Sobieskiego; byłby to także jeden z najniebezpieczniejszych precendensów dla samej Europy, bo to nic innego, jak przymusowe wywłaszczenie duszy narodu z jego własnej ziemi. Dlatego też łączę skromny mój głos do chóru oburzenia i potępienia, które podobny zamiar wywołać musi we wszystkich sercach.

*Virgile Rossel*, profesor prawa na uniwersytecie w Berlinie, poseł do parlamentu związkowego szwajcarskiego.

Szczegóły sprawy, którą Pan mi przedstawia, zamało mi są znane, bym mógł wyrazić swe zdanie z całkowitą znajomością rzeczy. Nie mam także prawa mieszania się do spraw kraju innego, niż mój. Ale sądzę, narówni z panem, że żadna moc ludzka nie może i nie powinna godzić w to, co stanowi święte dziedzictwo narodów i jednostek: w ich narodowość i mowę.

*Philippe Godet*, profesor wydziału filozoficznego na uniwersytecie w Nevchatel:

Barbarzyński projekt, przeciw któremu wzywa mnie Pan do protestu, jest hańbą 20-go wieku. Należy jeszcze spodziewać się, że upadnie. Pragnę tego ze względu na Polskę zaboru pruskiego. Pragnę niemniej ze względu na Niemcy. Chodzi tu o ich honor, jako kraju cywilizowanego.

*Alfred Stern*, profesor szwajcarskiej Szkoły politechnicznej związkowej w Zurychu:

Uważam każde wywłaszczenie przymusowe, którego nie wymaga dobro publiczne, za rażącą niesprawiedliwość.

*Georges Wagniere*, naczelny redaktor dziennika szwajcarskiego: „Journal de Geneve“:

Pyta mnie pan, co myślę o polityce rządu pruskiego w Polsce. Oto zdanie moje, które już wypowiedziałem w „Journal de Geneve“:

Nie gwałci się mowy ojczystej narodu, która jest wyrazicielką duszy i myśli jego, nie wypiera go się nawet za pieniądze z kraju i ziemi jego. Nie może tu być mowy o racyi stanu, ani o interesie państwowym. Jak powiedział pewien wielki minister: „Nigdy sprawiedliwość nie jest w sprzeczności z interesem państwa i nigdy interes państwa nie jest w sprzeczności ze sprawiedliwością“.

*Lucyan Lacroix*, były biskup Tarentaise:

Wybaczy Pan, iż dotąd nie odpowiadałem na Jego wezwanie. Siedzę tu w Moutiers, w krainie śniegów, zajęty zbijaniem pak.

Całem sercem jestem z panem w szlachetnej sprawie polaków. Wywłaszczenie ich z ziemi, nawet sama myśl o czemś podobnem, jest zbrodnią przeciw cywilizacyi i przeciw ludzkości.

Jak polacy ziemię swoją kochają, Bóg jeden wie o tem! Niegdyś przed dwudziestu laty, danem mi było wypowiedzieć kazanie tradycyjne za ich wielkich zmarłych. Z nimi razem uklękłem na cmentarzu tego ładnego miasteczka Montmorency, na grobach ich braci i pamiętam dobrze głębokie wzruszenie, które wstrząsnęło moją duszą, gdym dowiedział się, iż wszyscy ci wygnańcy grzebać się kazali w warstwie ziemi ojczystej, z nad brzegów Wisły przywiezionej.

Skoro polacy są tak nierozerwalnie związani z ziemią ojczystą, potwornością byłoby chcieć ich od niej oderwać. Z głębi serca wyrażam nadzieję, iż niemcy nie będą głusi na krzyk oburzenia świata cywilizowanego i że ohydny projekt prawa, mającego ograbić polaków z ziemi, pozostanie martwą literą.

Jeszcze raz zapewniam Pana o mojej szczególnej i serdecznej sympatyi.

*Armand Bloch*, (Grand Rabbin de Belgique):

Przyłączam się do powszechnego protestu, który podniósł projekt o przymusowem wywłaszczaniu polaków, przedłożony w sejmie pruskim.

Przyłączam się do niego jako człowiek i jako żyd; jako człowiek, ponieważ każde sumienie oburzyć się musi wobec nadużyć siły przez możnych — jako żyd, ponieważ, będąc członkiem mniejszości, wiem jak ta mniejszość jest częstokroć uciskana, jak jej prawa są deptane.

Ma pan słuszność, odzywając się do powszechnego sumienia. Potrzebnem jest, aby wszyscy ludzie wolni wypowiedzieli swoje potępienie dla wszelkiej hańby, aby oświadczyli, że skoro istnieje moralność dla życia jednostek, jest już czas, aby ją ustanowiono dla życia narodów.

Istnieje Liga Praw Człowieka.

Potrzebna jest Liga Praw Narodów.

## Z życia rosyjskiego.

**Defraudacya w Banku państwowym.**

Według danych, zebranych przez prasę petersburską, suma roztrwoniona w Banku państwowym wynosi przeszło 300 tys. rb. W Banku uporczywie kursują pogłoski, iż oprócz Smirnina i kasyera Sokołowa, zamieszane są do tej sprawy i inne osoby, które pośrednio mogą się okazać winnemi.

**Zaspy śnieżne na kolejach.**

Do ministerstwa komunikacyi dochodzą zewsząd wieści o stratach na kolejach z powodu zasp śnieżnych. Ogółem na całej sieci około 8,000 wagonów zasypał śnieg, wskutek czego są one prawie że wycofane z obiegu. Na kolei syberyjskiej liczba zasypanych wagonów dochodzi do 3 tysięcy.

**Rozwiązanie zagadki.**

Gdy w gazecie „Nowoje Wremia“ pojawił się ostry artykuł p. Mienszikowa przeciwko ministrowi Kaufmanowi i wiceministrowi Gerasimowowi, przypuszczano, że „pochód“ ten został ogłoszony przez ludzi wpływowych i że p. Mienszikow jest tylko wyrazicielem ich. Okazuje się jednak, że artykuł p. Mienszikowa zjawił się wówczas gdy los pp. Kaufmana i Gerasimowa był już rozstrzygnięty. Sam zaś artykuł był tylko przeróbką i streszczeniem memoryału, ułożonego przez kuratora orenburskiego okręgu szkolnego Zajonczkowskiego. Memoryał jego był przedstawiony wyższym sferom rządowym, gdzie wywarł silne wrażenia, rezultatem którego była dymisya ministra oświaty Kaufmana i wiceministra Gerasimowa.

## Z prasy rosyjskiej.

Pesymizm „Słowa“ nie zmniejsza się i w nowym roku. Zdaniem pisma:

«Przyszły historyk obecnego okresu dziejów rosyjskich będzie miał do spełnienia trudne bardzo zadanie. Całe nasze życie współczesne jest jakiemś strasznem nieporozumieniem. Wszyscy, jakby się zdawało, oddawna już doszli do przeświadczenia, że niezbędne jest gruntowne przekształcenie naszych porządków. Mówiąc ściślej, «porządków» niema u nas wcale, jest zaś tylko powszechny nieporządek i zamęt. I pomimo to nie tylko nie idziemy naprzód w tym kierunku, ale powiększymy jeszcze te nieporządki.

«Drugi biegun — skrajna lewica — cofnął się tymczasowo do swych nor i prowadzić tam będzie dalej swą robotę podziemną, dopóki znowu przeszłość nie ulegnie zapomnieniu i masy społeczne, wyprowadzone z cierpliwości przez nieznośny ucisk, nie zwrócą mu znowu swych sympatyi — i nie wybuchnie ponownie zamęt. Władza wraz z policyą okażą jeszcze raz swą bezsilność w zabezpieczeniu państwa przed nieuniknionemi skutkami obecnej polityki rządowej».

„Ruś“ upatruje nowe, a bardzo namacalne niebezpieczeństwo zewnętrzne na Dalekim Wschodzie:

«Nadchodzące z Dalekiego Wschodu drogą prywatną wiadomości przewidują różne komplikacye...

«Jak niegdyś japończycy podczas pobytu gen. Kuropatkina w Japonii, tak obecnie chińczycy pokazują rosyanom operetkowe wojska, formowane za każdym razem umyślnie i nie mające nic wspólnego z tą armią, której męstwo i wyćwiczenie podziwia potem świat cały.

«Armia chińska, tak zapewniają korespondenci z Dalekiego Wschodu, dzisiaj może być postawioną tuż obok armii innych wielkich mocarstw.

«Wewnątrz Chin kipi, jak w kotle. I właśnie wewnątrz, zdala od czujnego oka urzędników rosyjskich, a po części i europejskich. W odległych prowincyach formowane są nowe pułki z gorączkowym pośpiechem i ćwiczone są one na wzór europejski. Instruktorowie wojskowi niemieccy i japońscy energicznie ćwiczą armię.

«Chiny w chwili obecnej mogą wystawić 150–200 tys. armię, nie ustępującą pod żadnym względem najlepszym wojskom niemieckim i japońskim. Armia ta posiada doskonałą artyleryę, daleko i szybkostrzelne działa.

«W armii tej panuje żelazna karność, utrzymywana przy pomocy środków, nieznanych w pułkach europejskich.

«Nienawiść do rosyan i do polityki rosyjskiej jest w Chinach tak silna, że nawet w odległych prowincyach uwidocznia się w formie bardzo jaskrawej».

Bardzo pesymistycznie zapatruje się na bilans roku ubiegłego nawet „Now. Wremia“.

«Powiadają—pisze p. Suworin—że rewolucya się już skończyła i rozpoczęło się uspokojenie kraju. Ja nie odnoszę takiego wrażenia. Poczucie me wewnętrzne nie mówi mi tego. Uspokojenie widzę tylko w tem, iż zaczęliśmy się przyzwyczajać do wszystkich obyd, a wcale nie w tem, że te ohydy zostały już ukrócone. Każdy dzień przynosi nowe tragedye to tu, to tam. Ludzi ograbiają i zabijają niewiadomo za co. Polują na nich, jak na zwierzęta dzikie, a po grabieży i zabójstwie spokojnie siadają do oblewania tego na wspaniałych stypach. Powiadają: to nie są rewolucyoniści. To są poprostu grabieżcy i rozbójnicy. Tem gorzej jednak. A więc dzieje się coś takiego, czego nigdy nie było poza rewolucyą, poza tą atmosferą, jaką przesiąkł ruch wolnościowy.

«Prócz tego nizkiego przejawu znieprawionej i dzikiej duszy rosyjskiej, rok 1907 nic innego absolutnie nie dał. Nie wysunął on ani jednego charakteru, nie było ani jednego zjawiska społecznego, któreby było przesiąknięte duchem patryotyzmu, poświęcenia, politycznej lub moralnej mocy. Wszystko było połowiczne, fałszywe, niewiadomo czem pyszniące się i wynoszące. Coś przeciętnego, przegniłego, strasznie przeciętnego panowało i wynosiło się i taki sam strasznie przeciętny i przegniły płyn roziewał się zamiast krwi w żyłach i nerwach społeczeństwa. Jakiś kwas rzadzintki bez koloru, który trudno jest odróżnić od wody. Powiadają: wszyscy się zmęczyli. Co ich zmęczyło, co takiego robili, nad czem pracowali, co budowali? Nikt nie może powiedzieć. Poprostu zmęczyli się wszyscy dlatego, że siły za słabe, zapału żadnego nie było, niczyj głos nie rozlegał się, jako dzwon, nawołujący do modlitwy, do sprawy społecznej, na pracę odbudowania ziemi rosyjskiej, której ostoje tak silnie zostały wstrząśnięte «w ostatnich czasach».

„Nasz Wiek“, dawniej „Towariszcz“, nazywa ubiegły rok „ciężkim i trudnym“.

«Rok ubiegły— mówi z melancholią — wykazał, że zatracono wiarę w kataklizmy społeczne. Krytyka przeszłości i samokrytyka zaznaczyła się niezwykle silnie i konsekwentnie w łonie stronnictw opozycyjnych. Podobna reakcya jednakże nie dała i nie daje trwałego oparcia tej reakcyi, która przygniata wszystko żywe, protestujące, wszelką społeczność i wszelką walkę. Gdyby władza opierała się na reakcyi społecznej, nie liczyłaby tak na siłę, nie potrzebowałaby wysuwać tej siły na plan pierwszy».

Nie lepszej myśli są i „S.-Petersburskija Wiedomosti“:

«Nowy Rok!—woła z goryczą p. W.—Niestety, nie jest to bynajmniej rok nowy, lecz smutny dalszy ciąg starego. Minie tylko kilka dni, ulotni się świąteczny czad i każdy przekona się, że promienne niemowlę jest zadziwiająco podobne do pochyłego starca, którego miejsce zajęło wczorajszej północy».

Tylko „Birżew. Wiedomosti“ zdobywają się na nutę optymistyczną:

«Społeczeństwo — zdaniem «Birż. Wied.» — wytrzeźwiło się i ni jeden poryw 1905 r. wyda się w 1908 tym grzechem politycznej zapalczywości i młodości, o których nie lubią wspominać dorośli, lub o których mówią z dobrodusznym uśmieszkiem.

«1908 rok zastaje nas jako mężów dojrzałych, przystosowujących zadania do środków, znudzonych frazesem i stęsknionych do czynu. Chcemy dostać do rąk konstytucyjną kraskę, i z wyjątkiem dzieci, nikt z nas już nie wierzy w socyalistycznego żórawia.

«I społeczeństwo i rząd rozpoczyna nowy rok z uczuciem człowieka, co nauczył się wielu rzeczy. Ale gdy pierwsze, wytrzeźwione i uspokojone, zapomniało o wszystkich dawnych błędach rewolucyjnych, drugi wciąż jeszcze ignie pamięcią do złych dawnych czasów, a agonci jego nie zapomnieli o teoryi i praktyce przedpaździernikowej».

# NOWA KONCESYA KOLEJOWA.

**Próbka współczesnej polityki kolejowej.**

—)o(—

II.

(Referat złożony radzie miejskiej kijowskiej przez p. Demczenkę).

Doświadczenie, nabyte przy budowie sieci kolei rządowych, *jaskrawo* dowiodło, że koszty budowy kolei rządowych, z włączeniem taboru ruchomego, wahają się w obecnej chwili około 60,000 rb., a w granicy 70,000 rb. na jedną wiorstę; dlatego też jeśli na całą sumę 100,000.000 rb., na jaką należy dać koncesyę T-wu M.-K.-W. kol. żel., wypuścić gwarantowaną przez rząd $4^1/_2\%$ obligacyjną pożyczkę, t. j. jakby pożyczkę państwową, to w każdym razie wygodniej będzie dla państwa wypuścić samoistnie, od siebie, 5% państwową pożyczkę kolejową z prawem konwersyi, którą w obecnej chwili śmiało można zrealizować według kursu 92 rb. i otrzymamy stąd 92,000,000 rb.; za te pieniądze będziemy mogli wybudować, rachując, że koszta wiorsty wynoszą nawet 70,000 rb., 1,720 wiorst nowych kolei, t. j. trzy razy więcej, niż chce wybudować T-wo M.-K.-W. kolei żelaznej.

Opłaty, przypadające na kapitał wydany na wiorstę tych ostatnich kolei rządowych wraz z amortyzacyą, wyniosą około 4,000 rb., t. j. dwa razy mniej niż przy gospodarce T-wa M.-K.-W. kolei żelaznej i prócz tego pozostanie jeszcze 8 miliony rubli, za które można wybudować most przez Dniepr w Czerkasach. Zmianę zaś wązkotorówki Kruty-Krasne (Czerkasy) na szerokotorową, Towarzystwo M.-K.-W. kol. żel. obowiązane jest zrobić samo, zgodnie z IV dodatk. punktem swej ustawy.

Celem należytego obsłużenia ubogiego w koleje kraju Południowego i Poł.-Zachodniego, budowę 1,270 wiorst nowych linii należy podzielić w ten sposób: Linię Czerkasy-Odesa można poprowadzić dopiero od Elizawetgradu; do Elizawetgradu zaś skorzystać z istniejącej już 2-torowej linii kolejowej Bobrinskaja-Bogdanówka, a na dystansie Bogdanówka Elizawetgrad, długim na 33 wiorsty, ułożyć tylko drugi tor i w takim razie wypadłoby budować linię Elizawetgrad-Bobryniec-Wozniesiensk-Odesa długości 290 wiorst z odnogą Bobrinskaja-Dolinskaja, długości 42 w., dla dowozu węgla do rejonu odeskiego. Linia ta, aczkolwiek nie będzie szła z Moskwy do Odesy w linii powietrznej, jak chce ją ze względów oszczędnościowych przeprowadzić T-wo M.-K.Wor. kolei żel., dłuższą będzie od magistralnej o 50 wiorst, ale tu tak krótka linia jest niepotrzebną, według bowiem nawet zwiększonych obrachunków T-wa M.-K.-W. kol. żel. tranzyto nietylko z Moskwy ale i z jej rajonu i wszystkich stacyi północnych i wschodnich od Bachmacza do Odesy i z powrotem wynosi około 8,500,000 pud., na linii zaś Czerkasy-Odesa 118,907,700 pud., t. j. tranzyto wynosi 7%, co znaczy, że cała ta linia posiada li tylko znaczenie lokalne. Jako linia miejscowa przyniesie ona krajowi więcej korzyści jeśli przejdzie przez Bobryniec, Elizawetgrad i inne punkty przemysłowe gub. chersońskiej. To, że linia będzie o 50 wiorst dłuższa, zwiększy płacę przewozową o ułamki kopiejek lub kopiejkę na pudzie. Oprócz tego należy zbudować linię kolei w obrębie gub. kijowskiej, która ze względu na gęstość zaludnienia i wytwórczość zajmuje pierwsze miejsce w cesarstwie, ze względu zaś na długość linii kolejowych, przypadających na jednostkę powierzchni—jedno z ostatnich miejsc. Należy jej również dać możliwie bezpośrednią komunikacyę z portem, a w tym celu zbudować linie Wozniesiensk-Gołta-Humań, długości 175 wiorst, Humań-Kijów długości około 200 w., Kijów-Żłobin, długości 273 wiorsty i Cwietkowo-Pohrebyszcze długości 165 wiorst, ogółem 1,145 wiorst; pozostaje jeszcze podzielić pozostałe 135 wiorst, które można przeznaczyć na urządzenie już oddawna potrzebnej ze względów strategicznych i handlowych, linii Kamieniec-Podolski-Płoskirów-Szepetówka. Wszystkie te linie, zbudowane na rachunek powyżej wymienionej pożyczki kolejowej przez sam rząd, przyniosą rzeczywiście korzyść całemu naszemu krajowi, będą obsługiwać jego potrzeby i będą niewątpliwie oszczędnie zbudowane i eksploatowane. Przez rząd wspólnie z całą siecią skarbowych kolei Poł.-Zach., dadzą nie mniejszy dochód, niż linie tej kolei, uważane za najbardziej dochodowe.

Wobec takiego systemu czysta strata, jaką przyniesie skarbowi państwa budowa linii Czerkasy — Odesa przez Towarzystwo kolei M.-K.-W. w kwocie 2,987,765 rb. będzie znacznie mniejsza ponieważ linia Czerkasy — Elizawetgrad—Odesa będzie skarbową, a cała serya nowych linii wewnętrznych da możność wyjątkowo bogatemu krajowi Poł.-Zach. rozwinąć się, zwiększyć ruch ładunków na istniejących liniach, rozwinąć przemysł i w ten sposób pośrednio wynagrodzony zostanie skarb państwowy. Emisya na rynek takiej dużej gwarantowanej pożyczki przez Towarzystwo kolei M.-K.-W. i budowy nikomu niepotrzebnej wobec takiego kierunku linii w celu złączenia według linii powietrznej Moskwy z Odesą, zupełnie nie zaspakającej interesów miejscowych, omijającej miasta przydrożne, skaże jeszcze na długie lata nasze Południe, gub. kijowską i podolską na zupełną niemożność budowy nowych linii, których u nas nie wybudowano ani jednej wiorsty w ciągu ostatnich 25 lat, dlatego uważam, że kwestya wydania koncesyi Towarzystwu kolei M.-K.-W. z gwarantowanym przez rząd tak znaczym kapitałem obligacyjnym, jest kwestyą państwowej doniosłości i w tej jak formie rozstrzygnęła komisya budowy nowych kolei przejść ona nie może. Jeśli pójdziemy dalej po takiej drodze w budownictwie kolejowem, wydając na 1 wiorstę, zamiast 70,000 rb. 161,800 rb., to w ciągu wielu jeszcze dziesiątków lat nie dopędzimy nie tylko Belgii, Ameryki i Niemiec, ale nawet północnej biednej Norwegii, gdzie gęstość kolei jest o 50% wyższą niż w gub. kijowskiej. Sprawą tą powinna się zająć zasadniczo Rada państwa i Duma państwowa, a ponieważ dotyczy ona naszego kraju Poł.-Zach., to i nasze ziemstwa i miasta, z których wiele jest pozbawionych kolei, powinny wziąć się do sprawy tej i niedopuścić do tej tak zgubnej dla całego kraju koncesyi, a starać się natomiast o przeprowadzenie całego szeregu wskazanych linii na rachunek specyalnej pożyczki kolejowej, zrealizowanej przez sam rząd.

## Z życia prowincyi.

**Żytomierz**, *dnia 4-go grudnia.*

Tragiczny wypadek zaszedł kilka dni temu w pokojach umeblowanych Łaszkiewicza: O godzinie 6 ej zrana zjawiła się tam para i zażądała pokoju. Co zaszło między przybyłymi—nie wiadomo; wkrótce jednak zagrzmiały dwa strzały i oczom służby hotelowej przedstawił się okropny widok. Na podłodze, z przestrzeloną głową, leżał porucznik I., o kilka kroków dalej leżała panna L. Myślą, że L., zabiwszy I., pozbawiła następnie życia i siebie. I. zmarł na miejscu, a L. żyła jeszcze kilka godzin.

Tombola... To słowo wywołuje uśmiech na ustach każdego. I nic dziwnego! Starsi panowie, dla których tańce i flirt straciły swój urok, marzą o walce na zielonem polu, mamy są zajęte myślą, jak będą wyglądać ich skarby najdroższe, młodzieży znów uśmiechają się ochocze tańce—i wszyscy z niecierpliwością oczekują dnia tego. Doroczna tombola odbyła się u nas dnia 4-go stycznia, dochód z niej został przeznaczony na Rzym.-Kat. Towarzystwo Dobroczynności. Już od godziny 6-ej wieczorem publiczność zaczęła wypełniać salę Wzajemnego Kredytu. Każdy śpieszył w nadziei wygrania ładnego fantu, przepędzenia kilka godzin w miłem towarzystwie. Sala była wspaniale udekorowana. Na ponurej skale, przedstawiającej wybrzeże morskie, siedziały, słynące ze swej urody, rybaczki i podawały gościom wygrane fanty. W eleganckim kiosku sprzedawano szampana i owoce. Mieszkanki tego kiosku: egipcyanka, arabka, cyganka, motylek i rusałka, miały wiele pracy, gdyż każdy śpieszył spędzić chociaż minut kilka w tak barwnem towarzystwie. Funkcye japońskich „gejsz“ pełniły krakowianki i w namiocie „pod czerwonymi parasolami“, herbata i wesołość płynęły strumieniami. Punktem kulminacyjnym wieczoru były, naturalnie, tańce i przy dźwiękach muzyki wojskowej tańczono noc całą.

**K. W-ski.**

## KRONIKA.

— **Kara prasowa.** „Dziennik Kijowski“ skazany został przez gubernatora na karę pieniężną w kwocie 150 rb.

Od września roku ubiegłego pismo nasze ulega karze po raz trzeci; po raz pierwszy za artykuł p. Jelity w N-rze 212-ym „W kwestyi programu“, drugi — za artykuł p. S. Z. w N-rze 288 ym „Sprawa odezwy wyborskiej“ i obecnie za artykuł wstępny w numerze noworocznym, zatytułowany „Rok ubiegły“.

— **Na karę pieniężną** w kwocie 300 rb. skazał gubernator kijowski gazety: „Kijewskaja Myśl“ i „Kijewskije Wiesti“.

— **Ze stronnictwa krajowego.** Sekretaryat „polskiego Stronnictwa krajowego na Rusi“ nadesłał do „Słowa“ warszawskiego komunikat treści następującej: Po zatwierdzeniu przez władzę programu i statutu Polskiego Stronnictwa Krajowego w gub. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, w d. 7 (21) grudnia 1907 r. odbyło się w kijowie walne zgromadzenie członków Pol. Str. Kr., na którem przystąpiono, wedle przepisów statutu, do organizacyi Stronnictwa. Na prezesa Stronnictwa jednogłośnie zaproszony został książę Roman Sanguszko; w skład rady głównej weszli pp.: Kalikst Bądarzewski, Kazimierz Burzyński, komandor Feliks Meleniewski, hr. Ksawery Orłowski, hr. Józef Potocki, hr. Józef Pruszyński, Józef Szaszkiewicz, hr. Michał Sobański, hr. Henryk Tyszkiewicz.

— **Wyższe kursy żeńskie.** Przy wejściu do lokalu kursów wywieszono wczoraj następujące ogłoszenie:

„Od d. 9 stycznia będą wydawane na wyższych kursach żeńskich bilety wejściowe, oraz przyjmowane będą wpisy. Wykłady rozpoczną się d. 15 stycznia“.

Kancelarya kursów będzie otwarta od d. 4 stycznia. Kancelaryę przeniesiono do oficyny, gdzie przeniesioną zostanie biblioteka.

Od d. 9 stycznia rozpocznie się również ponowne przyjmowanie słuchaczek, które nie złożyły jeszcze dokumentów, poczem odbędzie się posiedzenie zarządu kursów w sprawie dodatkowego przyjęcia wydalonych słuchaczek.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** Dziś rozpoczyna się pierwsza sesya styczniowa Rady miejskiej, na której w dalszym ciągu, toczyć się będą obrady nad budżetem m. Kijowa na r. 1908, memoryałem w sprawie zatwierdzenia pożyczki obligacyjnej na 550 tys. rb., deklaracyą w sprawie skasowania komisyi do spraw eksploatacyi posiadłości miejskich, koncesyami na oddanie robót kanalizacyjnych, podaniem właścicieli sklepów gastronomicznych, spożywczych i rynkowych o zmianę przepisów obowiązujących w sprawie wypoczynku świątecznego, etc. Ogółem porządek dzienny obejmuje 58 spraw.

— **Podanie prezydenta miasta.** Czerkaski prezydent miasta poprosił telegraficznie gubernatora kijowskiego o pozwolenie na zwołanie zebrania nadzwyczajnego Rady miejskiej w celu rozstrzygnięcia sprawy oddania wydziałowi wojennemu ziemi miejskiej. Podanie to zostało uwzględnione przez gubernatora.

— **Rozporządzenie ministra sprawiedliwości.** Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie dostarczenia w ciągu dwóch tygodni od dnia otrzymania zarządzenia niniejszegó, dokładnych wiadomości o sprawach, które mają być rozpatrywane na mocy art. 129, 102, 101 i 108 kodeksu karnego. Rozporządzenie to jest wywołane tem, że minister pragnie rozpatrzyć wszystkie te sprawy w specyalnie utworzonej przy ministerstwie sprawiedliwości komisyi.

— **Nieudana ucieczka.** W d. 5 stycznia na „psiej ścieżce“ na Peczersku, trzech żołnierzy prowadziło do twierdzy zaaresztowanego szeregowca. W drodze więzień rzucił się do ucieczki. Wtedy eskortujący go żołnierze zaczęli strzelać. Jedna z kul trafiła uciekającego, żołnierze go schwytali i odprowadzili do sztabu twierdzy.

— **Doroczny bal maskowy w resursie kupieckiej.** W niedzielę, 6 b. m. odbył się doroczny, tradycyjny bal maskowy w resursie kupieckiej. Szalony ścisk, wyłączający wszelką myśl o tańcach, świadczył o świetnem powodzeniu materyalnem. Po za tem — absolutny brak kostyumów oryginalnych i wysoka temperatura stwarzały nudę śmiertelną.

— **W sprawie otwierania szkół.** Sprawa otwierania szkół dla pełnoletnich pracowników przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych i rzemieślniczych na zasadzie przepisów z d. 11 listopada została nareszcie pomyślnie rozstrzygnięta. Specyalna podkomisya, opracowująca tę sprawę, uznała za możliwe utworzenie takich szkół w tych gmachach szkół miejskich, gdzie nie ma żadnych dodatkowych, ani wieczornych kursów. W szkołach tych uczniowie dzielić się będą na dwie grupy piśmiennych i niepiśmiennych. Program szkół takich nie będzie obszerniejszym od programu szkół elementarnych.

— **Z sądu.** W kijowskim sądzie wojenno-okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę włościan: Titickę, Pocztara i Zacharczenki, oskarżonych o zamach na strażników. Dn. 24 września 1907 r. około zarządu gminnego we wsi Monasteryszcze w pow. czehryńskim stał starosta wiejski i strażnik. Do nich podeszli dwaj włościanie i zaczęli łajać strażnika za to, że on miał jakoby uderzyć ich sąsiada. Strażnik odszedł od nich i skierował się ku kuźni, tam napadli na niego trzej włościanie, obalili go, a jeden z nich Titienko, zaczął go dusić. Dopiero dwaj nadchodzący włościanie obronili strażnika. Sąd uniewinnił Zacharczenkę, a Pocztara i Titienkę skazał na 4 miesiące więzienia, wobec tego, że nie zostało stwierdzone, że był to zamach na straznika, a świadkowie twierdzili, że była to zwyczajna bójka.

— **Sprostowanie.** Z powodu wzmianki, zamieszczonej w N-rze 5 naszego pisma z d. 5 stycznia r. b., p. t. „Sprawa Milowicza“, p. Milowicz stawił się osobiście do redakcyi pisma naszego i okazał poświadczenie, wydane mu z kancelaryi uniwersytetu d. 3 listopada 1906 roku pod Nr 5209, a udowodniające, że d. 18 października 1872 roku otrzymał on świadectwo uniwersyteckie pod N-rem 1939 o ukończeniu studyów i przysługującym mu tytule „rzeczywistego studenta“.

— **Z uniwersytetu.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego zatwierdził uchwałę profesorskiego sądu dyscyplinarnego w sprawie uwolnienia za udział w zaburzeniach w d. 3 i 5 listopada r. z. 78 studentów bez prawa ponownego wstąpienia do uniwersytetu kijowskiego i 1 studenta z prawem wstąpienia napowrót do uniwersytetu we wrześniu w r. 1908. Dokumenty uwolnionych studentów izraelitów, którzy wskutek wydalenia utracili prawo zamieszkiwania w Kijowie, wysyłane są policmajstrowi kijowskiemu dla wręczenia właścicielom.

— Wielu wydalonych studentów na mocy postanowienia rady profesorów, złożyło podanie o ponowne przyjęcie do uniwersytetu i dowiadywało się wczoraj o wyniki swych starań. Otrzymali oni wiadomości niepocieszające, że w półroczu bieżącem studenci ci nie będą przyjmowani z powrotem, a we wrześniu przyjmowani będą bardzo oględnie.

— Z pozwolenia kuratora okręgu naukowego, stypendya za ubiegłe półrocze są wydawane tym tylko, którzy otrzymali od dziekanów zaświadczenia o regularnem uczęszczaniu na wykłady i zajęcia praktyczne.

— **Ułaskawienie.** Jego cesarska i królewska mość, cesarz austryacki i król węgierski Franciszek Józef ułaskawił z okazyi rozpoczęcia sześćdziesiątego roku swego panowania winnych wykroczeń przeciwko dyscyplinie wojskowej, mianowicie: ukrywających się zagranicą od powinności wojskowej lub też tych, którzy nie stawili się do poboru. Osobom tym będzie darowana kara, jeśli do 1-go grudnia 1909 roku wyrażą osobiście życzenie władzom cywilnym lub wojskowym w kraju rodzinnym, że pragną być zaliczeni do liczby ułaskawionych. Bliższych szczegółów co do warunków amnestyi udziela osobom zainteresowanym konsulat austro-węgierski (Kręty Zjazd № 4).

— **W sprawie umocowania ziemi.** Zarząd tramwajowy przesłał do rady miejskiej deklaracyę, w której wyraża swą zgodę na przyjęcie udziału w dalszych robotach przy zakładaniu sztatni przy kolejce Michałowskiej, mającej na celu odprowadzenie wody gruntowej. T-wo nie zgadza się tylko na przeprowadzenie sztolni na przestrzeni 50 sąż. do pierwszej studni miejskiej przy ogrodzeniu klasztoru Michałowskiego, twierdząc, że odpowiada tylko za teren, zajęty kolejką, czyli na prze-

strzeni 19 sążni. Na roboty te T-wo asygnuje 8000 rb. z tem zastrzeżeniem, że będzie mu przysługiwało prawo spuszczania wody ze studni, należących do T-wa, do ogólnej sztolni.

— **W sprawie rozszerzenia gmachu policyi miejskiej.** Policmajster kijowski zakomunikował prezydentowi miasta o konieczności rozszerzenia gmachu policyi miejskiej. Budynek ten, budowany w r. 1896, był obliczony na ówczesny etat policyi, który obecnie został powiększony o 806 osób. W czasie restauracyi gmachu, dokonanej dla naprawy uszkodzeń, wynikłych wskutek pożaru, miasto może bez znaczniejszych kosztów dobudować 3-cie piętro. Prośba policmajstra została oddana do decyzyi rady miejskiej.

**OSOBISTE**

— D. 6 stycznia wieczornym pociągiem wyjechał z Kijowa do Petersburga poseł z Kijowa, Łuczycki.

— Poseł do Dumy państwowej, W. M. Procenko wyjechał do Petersburga.

— Naczelnik kolei poł.-zach., inżynier K. Niemieszajew, powrócił wczoraj do Kijowa i rozpoczął swe czynności.

— OGRABIENIE POBORCY. Onegdaj trzech rabusiów ograbiło poborcę podatkowego wsi Gudimówki E. Szewczenkę. Rabusie zabrali mu 248 rb. 87 kop. i znikli bez śladu.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj na Cesarskim Placu I. Kostyńskij próbował wskoczyć do odchodzącego na dworzec tramwaju. Stopień się załamał i K. runął jak długi na bruk. Dzięki tylko szczęśliwemu trafowi, K. nie wpadł pod koła i odniósł tylko lekkie obrażenia ciała.

— PRZESTRASZENI ZŁODZIEJE. Onegdaj na ul. Predsławińskiej dwaj złodzieje próbowali się dostać do mieszkania podesauła 1-go uralskiego pułku kozackiego G. Isajewa. Gospodarz domu, usłyszawszy szmer, nie długo myśląc, dał strzał do drzwi z «Nagana». Złodzieje rzucili się do ucieczki, a oficer, widząc ich dobrze w świetle księżycowem, wystrzelił jeszcze parę razy. Kule nie trafiły i rabusie umknęli.

— ZAJŚCIE W TEATRZE «BERGONIER». Onegdaj podczas 4-go aktu «Kaźni» w teatrze Bergonier w loży górnego piętra, zajętej przez grono podpitych awanturników, posłyszano głośną rozmowę, a następnie wymyślania pod adresem p. R. Adelheima. Artysta mówił szeptem i hałas, wszczęty w loży tak przeszkadzał, że p. Adelheim przestał grać i kazał spuścić kurtynę. Wtedy policya wyprosiła z teatru awanturników, poczem dokończono przedstawienia. Jeden z awanturników, P. Pawłow, pociągnięty został do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

— POTAJEMNA SPRZEDAŻ WÓDKI. Wczoraj w nocy dyżurny rewirowy cyrkułu starokijowskiego zaaresztował włościankę B. Skrypkowską, schwytaną na sprzedawaniu dorożkarzom wódki. W koszyku, jaki miała z sobą, znaleziono 21 butelek, z których 8 było już pustych.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Parchomienki przy ul. Mitrofanowskiej Nr 20, skradziono rzeczy na sumę rb. 400.

— Z mieszkania Moszelewicza przy ul. M.-Wasilkowskiej Nr 22 skradziono futro, wartości 250 rb.

— W cyrku zaaresztowano kieszonkowego złodzieja I. Pawłockiego, który p. Pasternakowi wyciągnął z kieszeni portfel z pieniędzmi i wekslami na 200 rb.

— SAMOBÓJSTWO STÓJKOWEGO. W dn. 6 stycznia wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie stójkowy cyrkułu bulwarowego 43-letni Jan Laszenko.

**TEATR I MUZYKA.**

*Z P. T. G.*

Na niedzielnej wieczornicy kółko dramatyczne Polskiego Towarz. Gimnast. dawało powtórnie „Dom otwarty", komedyę Bałuckiego, którą z takim powodzeniem grało niedawno w „Ogniwie". Szczupłe rozmiary sceny, a skutkiem tego zmiany pewnych sytuacyi nie mogły dodatnio wpłynąć ani na wykonanie sztuki o tak dużej obsadzie, jaką jest „Dom otwarty", ani na grę poszczególnych wykonawców. Pomimo to nadobne druhowie i dzielni druhowie grali z ogromnem życiem i werwą, a rozbawiona publiczność dziękowała im po każdym akcie szczerymi oklaskami.

*Mały teatr Kramskiego*

Znakomita artystka dramatyczna pani Przybyłko-Potocka bawi ze swym zespołem w Moskwie i przybędzie do Kijowa w dniu 15 b. m.

Perłę naszego dramatu ujrzymy w Kijowie cztery razy, mianowicie: w „Edukacyi Bronki" w roli tytułowej, w kom. „Oj, mężczyźni, mężczyźni" w roli Tichard, w kom. Przybylskiego „Dwór we Władkowicach" w roli Julki i w „Ahaswerze" w roli Elki.

*Miłośnicy.*

Najbliższy repertuar trupy dramatycznej P. T. M. S. stanowią: „W małym domku", który dany będzie d. 18 b. m., „Wesele" Wyspiańskiego d. 27 stycznia. Dalej, w lutym, d. 2 „Jarmark małżeński" farsa Okonkowskiego i d. 10 lutego „Pan Damazy". W drugiej połowie lutego Miłośnicy dadzą pięć przedstawień.

**CYRK „HIPPO PALACE".**

Zapasy:

Lurych zwycięża Razumowa po 25 min. chwytem własnego pomysłu: za. rękę z tyłu pomiędzy lędźwie. Sędziowie uznali to za prawidłowe.

Sarakiki zaledwie 15 min. może oprzeć się żelaznemu Cyklopowi, który rzuciwszy go na dywan, łamie most japończyka.

Z wielkim temperamentem walczą Murzuk i Sabatier, równi prawie zręcznością i siłą przez 30 min. bez rezultatu.

Sołowiow po 40 sek. przewraca Rozentala błyskawicznym chwytem na przedni pas.

Bohaterowie obecnego championatu pp. Aberg i Lurych jakoś unikają walki z Cyklopem, a szkoda było by to stosowniejsze, niż dawanie mu takiego przeciwnika jak japończyk lub Lubmayer. Czyżby się go obawiano?

**OFIARY**

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

**Na pomnik Żółkiewskiego:** Pp. Maksymilian Żółkiewski rb. 5.—Wincenty Rajkowski rb. 4.—Wład. Gajewski rb. 1.

**Na biedną nauczycielkę:** Pp. Jadwiga Słotwińska rb. 2. — L. K. rb. 1. — Brunostwo Bartoszewiccy zamiast powinszowań noworocznych rb. 1.

**Na polskie Tow. kolonii letnich:** Pp. urzędnicy cukrowni i folwarku Czarnomin, zamiast życzeń noworocznych rb. 15.

**Na kościół św. Mikołaja:** P. Władysław Gajewski rb. 3.

**Na kościół w Dereczynie:** P. Marya Strojnowska rb. 3.

**Na Towarzystwo Dobroczynności:** Zamiast depeszy w dzień ślubu p. Maryi Morgulcówny pp. Stanisławostwo Peszyńscy rb. 2.

## Sprawa pogromu kijowskiego.

—§—

(Dzień siedemnasty).

Wczoraj po przerwie świątecznej sąd okręgowy rozpoczął w dalszym ciągu rozpoznawanie sprawy pogromu kijowskiego. Na ławie oskarżonych siedzą podsądni Iwanow i Łoś, po nieudanej ucieczce z cyrkułu starokijowskiego okuci w kajdany. Z powodu niestawienia się oskarżonego Golika sąd zadecydował sprawę jego wyodrębnić.

Ogólną uwagę zwraca poseł gub. wołyńskiej p. Szulgin, znajdujący się wśród publiczności. Po załatwieniu wszystkich formalności przedwstępnych, zeznania składa świadek Grigorowicz, którego sklep i mieszkanie nie uległo pogromowi z powodu opłacenia przez tegoż pewnej sumy jako okupu. Następnie świadkowie składają zeznania w sprawie pogromu mieszkania Purisa i sklepu Katza.

Ogólne zaciekawienie budzą zeznania świadka p. *S. Solakowa*, który w czasie pogromu, jako reporter „Gazety Kijowskiej", całe prawie dnie spędzał na ulicy. O wielu szczegółach świadek dowiedział się ze źródeł oficyalnych. Na zapytanie powoda *Kalmanowicza* p. S. opowiada o rozbiciu sklepu bławatnego Korngolda, następnie przechodzi do zajść d. 18 i 19 października. Według jego słów, pogrom rozpoczął się o godz. 8-ej wieczorem dn. 18 października. Komisarz policyjny, Karoczanskij, spotkawszy świadka w aptece Zejdla po strzelaninie na placu ratuszowym, opowiadał mu, że w mieście rozpoczęły się takie zaburzenia, iż stójkowi ze strachu opuścili swe posterunki. Dokąd udali się oni, opowiadający nie wiedział. Świadkowi mówiono potem, że dnia tego w dziedzińcu ratusza znajdował się tłum ludzi, u których z pod kożuchów wyglądały uniformy policyjne. Komisarz w rozmowie ze świadkiem kategorycznie zaprzeczał tej pogłosce. Następnie świadek opowiada o manifestacyach w dn. 18 października, o mowach, które się rozlegały na placu ratuszowym. W przemowach swych, mówcy mówili o konstytucyi, zaznaczali, że radość z uzyskania jej nie może być zupełna, skoro w więzieniach męczą się ludzie, pozbawieni wolności za sprawę ogólną. Zebrani chcieli wyprawić do władz delegacyę, z prośbą o uwolnienie Ratnera, lecz zanim to się stało, Ratner już się ukazał na balkonie, w bluzie robotniczej. Przemówienia na placu ratuszowym nie obrażały uczuć narodowych rosyan, o czem świadczy fakt, że b. radny Jasnogórski, policm. Guminskij—ludzie, znani z poglądów konserwatywnych, znajdowali się w tłumie i przyjmowali udział w ogólnej radości. W tłumie znajdowali się i rosyanie i żydzi; sądząc z tego, że wogóle rosyanie w Kijowie stanowią większość, należy przypuścić, że i tu mieli oni liczebną przewagę. O porwaniu portretów w ratuszu komisarz świadkowi nic nie mówił.

Na zapytanie powoda *Zarudnyja*, p. Solakow zeznaje, że rosyanie z bronią w ręku bronili życia i mienia żydów. Niektórzy z obrońców padli ofiarą tłumu. Ze źródeł urzędowych świadek wie o zamordowaniu stróża domu nr 55 przy ul. Lwowskiej, którego zabił słynny Waśka Grigoryew za usiłowanie ukrycia żydów. Świadek był obecny przy zgonie realisty Busłowa, rannego śmiertelnie wówczas, kiedy odbierał zrabowane rzeczy po rozbiciu redakcyi „Kijowskiego Słowa". W końcu słyszał świadek o zamordowaniu jakiegoś studenta koło hotelu Hiadyniuka.

Zdaniem świadka, obrońcy nie stanowili pewnej organizacyi rewolucyjnej. Była to młodzież wyłącznie rosyjska, która chciała nieść pomoc poszkodowanym.

Świadkowi często zdarzało się słyszeć ze źródeł bardzo wiarogodnych, że pogrom był organizowany sztucznie przez ludzi, niezadowolonych z manifestu d. 17 października, i znajdujących się w opozycyi do ruchu wolnościowego. Twierdzili oni, że rewolucyi należy przeciwstawić siłę. O przygotowaniu pogromu świadczą proklamacye, nawołujące do rzezi i grabieży. Niektóre proklamacye miały pieczęć Ławry kijowskiej. O istnieniu takich proklamacyi dowodzi publiczny protest klasztoru przeciw twierdzeniu o tożsamości podpisu.

Na zapytanie powoda *Gołowczynera* p. Solakow oświadcza, że na razie zaaresztowano bardzo wielu chuliganów, lecz wszyscy oni nazajutrz zostali wypuszczeni na wolność. Pogrom ucichł, kiedy rozniosła się wieść, że manifestacye patryotyczne są wzbronione.

Gdy d. 28 październ. publiczność niepozwoliła rozbijać sklepu na placu Halickim i chuligani zaczęli się odgrażać, na telefoniczne wezwanie świadka nadjechał policmajster Cichocki i odrazu rozpędził pogromców, gdy zaś d. 19 go gen. Bezsonow na Padole nawoływał do spokoju, chuligani krzyczeli „hura" i dalej prowadzili dzieło zniszczenia. Ogłoszenie zaś rozporządzenia gen. gubernatora d. 29 października przerwało pogrom.

Świadek zeznaje, że był obecnym przy strzelaniu do kilku domów. Na ulicy Wasylkowskiej, koło red. „Kijewlanina" wojska zaczęły strzelać po wystrzale, danym z domu sąsiedniego do chuliganów. Badania policyi później stwierdziły fakt, że strzał był dany przez osobę postronną i prawdopodobnie był prowokacyjny.

Powód *Machower* zapytuje, czy świadek nie słyszał, że portrety porwał Waśka Grigorjew. P. Solakow mówi o wiadomościach, podanych w tej sprawie przez niektóre gazety.

Powód *Feldman*. „Ilu było pogromców?"—„czynnych nie wielu, 4—5 przy każdym sklepie. Rozbroić ich można było z łatwością, lecz próbowała to zrobić tylko publiczność, policya, agencyi śledczy, patrole piesze i konne przypatrywały się gwałtom bezczynnie zblizka. Dopiero d. 20 października po rozporządzeniu gen.-gubernatora zrobili oni to, co mogli z łatwością zrobić na początku pogromu.

Na zapytanie adw. *Zarudnyja* świadek zeznaje, że portrety w uniwersytecie nie były porwane. Zostały one uszkodzone przedtem na mityngach.

Z kolei zadają pytania adwokaci ze strony obrony.

P. *Bezpiatow* zapytuje świadka, jaki panował nastrój wśród żydów. Zdaniem p. B. świadek, pracując w kijowskiej gazecie więcej musiał mieć stosunków w towarzystwie żydowskiem niż rosyjskiem. P. Solakow odpowiada, że obraca się wyłącznie w towarzystwie rosyjskiem, i o nastroju wśród żydów nic nie wie.

*Bezpiatow* „dlaczego pan nie mówił o proklamacyach Bundu?", „bo nie zauważyłem pieczęci na proklamacyach." „Na czem polegała działalność Bundu?"—„nie wiem".

Następnie świadek, opierając się na tem, że i wśród rosyan były ofiary, wypowiada zdanie, że pogrom był skierowany nie tylko przeciw żydom. Obrońca *Szmakow* prosi o zaprotokółowanie powyższego zeznania.

P. *Szmakow*: „Czy znane są panu stosunki handlowe kupców kijowskich z moskiewskiemi firmami?"—„nie".—„Czy nie posiadają oni kredytu w Moskwie?"—„Przypuszczam, że tak samo, jak np. w Łodzi." — „Czy nie słyszał pan, że poszkodowani płacili za rubla mniejszą kwotę?"—„Słyszałem".

*Obrońca Balasnyj*. „Co się działo na mityngach?" — Dobrze nie wiem; mówiono, że sytuacya stworzona przez *regime* ówczesny jest nie do zniesienia. — „Czy nie słyszał pan o psuciu tramwajów w czasie strajku?" — Słyszałem o paru wypadkach. — „A o zamykaniu przymusowem sklepów i przerywaniu robót?" — O tem słyszałem, ale nie wiem, czy robiono to pod przymusem. — „A o wycieczkach agitatorów do fabryk?" — Słyszałem o zebraniach np. u Gretera i Kriwańka, na których byli nie tylko robotnicy. — „Czy świadkowi jest wiadomem, że Ratner był zaaresztowany?" — Owszem, lecz nie wiem za co; domyślam się, że za swe przemówienia. — „Czy świadek widział koło ratusza czerwone sztandary z nadpisami?" — Widziałem, lecz nie pamiętam wszystkich. Nadpisów było nie wiele, bo sztandary były robione na poczekaniu. — „Czy świadek słyszał o wywieszeniu sztandaru w redakcyi „Kijew. Nowosti"?"—Nie.— „Za jakie pieniądze wydawano tę gazetę?" — Dobrze nie wiem, mówiono, że za pieniądze Brodzkiego.

*Obrońca Samakow* zapytuje o depeszę, dotyczącą klasztoru Gołosiejewskiego, p. Solakow opowiada, że pojechał osobiście do cyrkułu padolskiego, aby depeszę tę zobaczyć. Była ona w tonie urzędowym, bez podpisu i daty. Naczelnik policyi śledczej, Rudoj, opowiadał świadkowi, że depeszę tę odczytywał publicznie rewirowy cyrkułu padolskiego.

Dalsze zeznania świadka przerywa depesza, wzywająca go do konającego ojca.

Zeznania następnych świadków nic nowego do sprawy nie wniosły.

## Ostatnie wiadomości.

**Projekt zamachu.** Prefektura policyi w Paryżu otrzymała od policyi w Rio de Janeiro zawiadomienie, że anarchiści francuscy, zamieszkali w tem mieście, wyjechali stamtąd rzekomo z zamiarem urządzenia zamachu na flotę amerykańską.

**Ruch rewolucyjny w Haiti.** Telegram z Port au Prince (stolica i główny port republiki Haiti w Indyach Zachodnich) donosi o wybuchu ruchu rewolucyjnego. Rząd wydał zarządzenia, celem skonsygnowania wojska, dla zapobieżenia dalszemu gromadzeniu się rewolucyonistów.

**Studenci polscy na uniwersytecie berlińskim.** Polscy studenci uniwersytetu berlińskiego zostali w ostatnich dniach wezwani do rektora, który upominał ich, aby się publicznie nie przyłączali do wielkopolskiej agitacyi, oraz żądał od nich, aby na zgromadzeniach nie używali języka polskiego, lecz tylko niemiecki. Rektor miał także żądać od studentów przyrzeczenia, że na zgromadzeniach przemawiać będą tylko po niemiecku. Kilku studentów miało dać takie przyrzeczenie, inni zaś odmówili, wskazując na to, że nie mogą zrzekać się prawa przemawiania w języku polskim, dopóki § 7 ustawy o stowarzyszeniach nie jest uchwalonym, gdyż tylko w razie jego uchwalenia mogliby stracić prawo przemawiania po polsku na zgromadzeniach.

**Debaty sejmu węgierskiego.** Sejm węgierski przyjął w trzeciem czytaniu traktat dodatkowy do konwencyi brukselskiej, poczem przystąpił do obrad w sprawie kontygensu rekruta na rok 1908.

Prezes gabinetu dr. Wekerle wskazał, że izba posłów w ostatnich dniach zeszłego roku zajęta była ugodą, dlatego też rząd dopiero na pierwszem posiedzeniu po feryach przedłożył sprawę kontygensu rekruta. Ponieważ delegacye zbierają się dnia 27 b. m., przeto rząd ma nadzieję, że izba do tego czasu uchwali przedłożenie o kontyngensie rekruta.

**Intrpelacye socyalistyczne.** Socyaliści bawarscy wnieśli w Sejmie interpelacyę dotyczącą stanowiska Bülowa w kwestyi reformy wyborczej w Prusach. Sprawa ta będzie więc omawianą także w Sejmie bawarskim. Podobne doniesienie nadchodzi także z Wirtembergii.

**Stanowisko Bülowa zachwiane.** „Berl. Mittags Ztg" donosi, że stanowisko kanclerza ks. Bülowa jest już od dłuższego czasu silnie zachwiane, a to dlatego, że cesarz Wilhelm wziął za złe ks. Bülowowi jego mowę w parlamencie Rzeszy niemieckiej, w której to mowie ks. Bülow interwencyę następcy tronu w sprawie Moltke-Harden uznał jako spełnienie obowiązku patryotycznego.

## Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

**Wyrok w sprawie odezwy wyborskiej.**

**Petersburg.** — Dziś w Izbie sądowej ogłoszono w ostatecznej formie wyrok w sprawie o odezwę wyborską.

Ogłosił wyrok jeden z członków izby w obecności kilku b. posłów, w liczbie których znajdowali się: Nabokow i Petrunkiewicz.

W stosunku do s.-d., którzy się nie zgodzili wnieść skargi kasacyjnej, wyrok uzyskał moc prawną.

Uzasadniono też kwestyę wyodrębnienia sprawy Petrażyckiego.

Wkrótce zostanie wniesioną skarga kasacyjna w imieniu kadetów przez adwokata Teslenkę i w imieniu trudowików przez adwokata Bramsona.

**Szypow ministrem handlu.**

**Petersburg.** — W kuluarach Dumy osoba dobrze poinformowana oświadczyła, że Szypow został mianowany ministrem handlu. Nawet podobno wezwano go telegraficznie do Petersburga.

**Bankiet na cześć Milukowa.**

**Petersburg.** — W bankiecie, wydanym na cześć Milukowa w Ameryce przyjęło udział około 200 osób; w liczbie których byli posłowie i senatorowie, kilku ministrów, Taft — sekretarz osobisty Roosevelt'a. Przyjęcie miało charakter nader podniosły.

**Zjazd przedstawicieli uniwersytetów ludowych.**

**Petersburg.** — Wczorajsze wspólne posiedzenie członków wszystkich sekcyi zjazdu przedstawicieli uniwersytetów ludowych obfitowało w zajścia. Zebranie miało obradować nad uchwałami, powziętemi przez poszczególne sekcye. Pierwsze zajście wynikło z powodu uchwały w sprawie organizacyi uniwersytetów ludowych. Przedstawiciele stowarzyszeń robotniczych przeprowadzali w sekcyi myśl, że praca kulturalna tylko wtedy przynosi korzyść ludowi, gdy prowadzoną jest przy najbliższym udziale samego ludu. Rezolucya przedłożona przez nich, a przyjęta przez sekcyę opiewa, że uniwersytety ludowe jako organizacye, powołane do zaspakajania kulturalnych potrzeb szerokich mas, winny być oparte na demokratycznych podstawach samorządu i nieskrępowanej inicyatywy. Tylko przy wprowadzaniu w życie tych podstaw, możliwem jest, jak to wykazało doświadczenie całej Rosyi, powodzenie kulturalno-oświatowych prac uniwersytetów ludowych i tylko wtedy uniwersytety ludowe przyjęte zostaną z uznaniem przez szerokie masy ludności.

Po długotrwałej i nader gorącej dyskusyi uchwała sekcyi zostaje przyjętą.

Następnie robotnicy s.-d. wnieśli drugą uchwałę. Wychodząc z tego założenia, iż prace instytucyi oświatowych mogą dawać tem lepsze wyniki, im więcej liczyć się będą z potrzebami i żądaniami, wystawianemi przez organizacye robotnicze, które są rzecznikami rzeczywistych potrzeb mas robotniczych, uchwała uważa za niezbędne przyznanie specyalnego przedstawicielstwa organizacyom robotniczym, oraz nadanie tym organizacyom prawa opracowywania programu wykładów nauk społecznych i obierania lektorów.

Po gorącej dyskusyi uchwałę tą odrzucono większością 110 głosów, przeciw 105.

Robotnicy demonstracyjnie opuścili salę zebrania, za nimi wyszło wielu innych uczestników zjazdu. Na porządku dziennym uchwała sekcyi w sprawie wykładów w języku ojczystym.

Wychodząc z zasady ścisłego samookreślenia narodowego, uchwała przyznaje każdej narodowości niezaprzeczalne prawo kształcenia się w języku ojczystym. Dalej uchwała zaznacza, że szkoła w żadnym bądź razie nie powinna być w ręku sfer rządowych, narzędziem rusyfikacyi i ucisku narodowego.

Zjazd wyraża przekonanie, że uniwersytety ludowe będą niezłomnie wprowadzać w życie zasady zupełnego samookreślenia narodowego.

Zjazd kategorycznie potępia politykę rządzącej biurokracyi, która wszelkiemi siłami przeszkadza kształceniu się poza szkołą w języku ojczystym.

Przewodniczący posiedzenia docent uniwersytetu moskiewskiego Syromiatnikow, nie odczytując tej uchwały, oznajmia, że nie będzie ona oddaną pod głosowanie.

Prezes komitetu zjazdu Drill dodaje, że uchwała zawiera pewne żądania o charakterze politycznym, za które odpowiedzialność spadnie na komitet zjazdu.

Prokopowicz prosi o odczytanie uchwały.

Przewodniczący odmawia (hałas).

Czarnołusskij zaznacza, że postępowanie przewodniczącego jest pierwszym precedensem zjazdów rosyjskich. (brawo).

Syromiatnikow zrzeka się godności przewodniczącego i opuszcza salę.

Czasowo przewodniczy Drill.

Powoli następuje uspokojenie.

Proszą Syromiatnikowa o przewodniczenie. Syromiatnikow zgadza się.

Zostaje ogłoszona uchwała komitetu zjazdu zamiast uchwały sekcyi.

Prokopowicz wnosi poprawkę tej treści, że współczesna szkoła jest narzędziem ucisku narodowego, przeciw czemu zjazd protestuje.

Drill protestuje przeciw oddaniu tej poprawki pod głosowanie.

Większość uczestników zjazdu wychodzi z sali.

Pozostaje około 100 osób.

Zostały przyjęte inne rezolucye.

Wieczorem odbyło się ogólne zebranie, na którem zamknięto zjazd.

Na zjeździe odczytano referaty: „O świata i klasy panujące"—ref. Isajew, i „O psycho-nerwo-fizyologicznym instytucie"—ref. Gerwer.

Następnie ogłoszono przyjęte rezolucye.

Po bezbarwnej przemowie prezesa komitetu zjazdu, Drilla, Siemionow odczytał w imieniu francuskiej federacyi uniwersytetów pozdrowienie z życzeniem ażeby Rosya jaknajprędzej osiągnęła wolność i szczęście. (Huragan oklasków).

Zjazd zamknięto.

**W sprawie reorganizacyi policyi kijowskiej.**

**Petersburg.** — Przez gubernatora kijowskiego, hr. Ignatjewa, został złożony projekt reorganizacyi policyi kijowskiej. Hr. Ignatiew proponuje w każdym powiecie utworzyć przy zarządzie policyi wydział śledczy z podwójnym wynagrodzeniem urzędników. Na to potrzebna jest suma 200,000 rb.

Hr. Ignatjew wezwany został do Petersburga dla dania pewnych wyjaśnień.

Projekt ten po rozpatrzeniu przez komisyę specyalną pod przewodnictwem dyrektora policyi, został zaaprobowany. Sądząc z tego, jak na projekt ten zapatruje się ministerstwo spraw wewnętrznych, zostanie on prawdopodobnie zatwierdzony i wprowadzony w całej Rosyi.

**Z Finlandyi.**

**Petersburg.** — Między Białoostrowem i Kronsztadem urządzono szereg posterunków strażniczych, zaopatrzonych w telefon i sygnalizacyę. Każdy posterunek zajmuje oddział strażników konnych dla strzeżenia granicy.

**Wywiad u Procenki.**

**Petersburg.** — Poseł do Dumy od m. Kijowa, Procenko, w rozmowie ze współpracownikiem „Rusi" oświadczył, że prowincya z wytężoną uwagą śledzi za przebiegiem prac w Dumie. „Zmuszony byłem po całych dniach opowiadać, o chwili odpoczynku nie można było nawet marzyć". Chociaż mówi się o uspokojeniu kraju, lecz uspokojenia *de facto* niema. Napady rozbójnicze, grabieże, trwają w dalszym ciągu. Dopóki w uniwersytecie stała policya, dopóty w uniwersytecie był spokój.

**Różne.**

**Petersburg.** — W połowie stycznia ma się odbyć konferencya członków Dumy, należących do prawicy.

**Petersburg.** — Skrajna prawica ma zamiar usunąć ze swego grona Puryszkiewicza.

**Petersburg.** — Kadeci znów podali prośbę o legalizacyę partyi.

**Petersburg.** — Senat wyjaśnił, że zawodowe związki mają prawo wydawania zapomogi swoim członkom podczas strajków.

**Petersburg.**—Z powodu okólnika Stołypina, iż urzędnicy prawnicy nie mogą zajmować się adwokaturą, oraz nie mogą być wybierani na sędziów przysięgłych, wielu z nich podało się do dymisyi.

**Petersburg.**—Dnia 5 lutego w Tambowie rozpoznawaną będzie sprawa Okuniewa, oskarżonego o rozpowszechnianie odezwy wyborskiej.

**Petersburg.** — Zawieszono wydawnictwo „Zorki", ponieważ właściciele ziemscy odmówili subsydyum.

**Petersburg.** — Posłowie-duchowni na pierwszym planie stawiają kwestyę o zwołaniu soboru cerkiewnego.

**Petersburg.**—Przy odczytywaniu w ostatecznej formie wyroku w sprawie o odezwę wyborską, obrońcy nie byli obecni.

**Petersburg.**—Dnia 8 stycznia we wsi „Nowej" aresztowano posła do pierwszej Dumy trudowika Merkułowa.

**Petersburg.** — Stachowicz i Kaufman wstępują do partyi centrum Rady państwa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

**Petersburg.**— Z powodu podawanych w ostatnich czasach przez prasę zagraniczną nieścisłych wiadomości o układach dyplomatycznych w sprawie gwarancyi *status quo* na morzu Baltyckiem, w szczególności zaś w celu sprostowania telegramu z Petersburga, z dnia 18 października, podanego przez wiedeńską „Neue Fr. Presse", o podpisaniu jakoby w tym dniu w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych deklaracyi o obrócenie morza Baltyckiego w *mare clausum*, mamy możność zakomunikować co następuje: „Zawarcie w dniu 20 października, według nowego stylu—dnia 2 listopada 1907 r., w Chrystyanii traktatu pomiędzy Rosyą, Niemcami, Francyą, Anglią i Norwegią o terytoryalnej nietykalności Norwegii, w związku ze skasowaniem dawnego traktatu z dn. 21 listopada 1855 r. o anglo-francuskiej gwarancyi całego terytoryum byłych zjednoczonych królestw Szwecyi i Norwegii, postawiło na pierwszym planie kwestyę o międzynarodowej sytuacyi Szwecyi. Po wymianie zdań jakie nastąpiło w tej kwestyi, okazało się, że rząd szwecki, chociaż zaniepokojony w pewnym stopniu wyjątkową sytuacyą, w jakiej się znalazła Norwegia, w każdym bądź razie nie życzy sobie, tak samo jak Norwegia, otrzymać od wielkich mocarstw specyalnej międzynarodowej gwarancyi swej nietykalności terytoryalnej. W skutek tego powstała myśl zabezpieczenia interesów Szwecyi w drodze zawarcia pomiędzy nią z jednej strony, a Rosyą i Niemcami, jako państwami leżącemi nad brzegiem morza Baltyckiego, z drugiej strony, specyalnych umów dla zachowania obecnego *status quo*, które zawierałyby w sobie nietylko wzajemne uznanie tej zasady, jak to uczyniła w maju 1907 r. Hisz. w notach, których wymiana nastąpiła pomiędzy nią, a Francyą i Anglią.

W tej sprawie tylko toczą się obecnie rokowania pomiędzy Sztokholmem a Petersburgiem z jednej strony i Sztokholmem a Berlinem z drugiej strony; o żadnych innych warunkach, dotyczących roli morza Baltyckiego w czasie pokoju lub wojny od początku rokowań nie było mowy.

Tak samo dotychczas w teraźniejszej początkowej wymianie zdań nie przyjmowała udziału Dania, chociaż byłoby to w zupełności naturalnem, gdyby, jako czwarte państwo, leżące nad brzegiem morza Baltyckiego, przyłączyła się Dania do zamierzonej wymiany deklaracyi.

O rokowaniach tych zostały zawiadomione Francya i Anglia.

**Petersburg.** —W ministerstwie handlu i przemysłu zwołana została specyalna narada pod przewodnictwem zarządzającego wydziałem handlowym i z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. Narada ta ma na celu rozpatrzenie ułożonych przez ministerstwo projektów praw, dotyczących wzajemnych stosunków właścicieli przedsiębiorstw handlowych i ich pracowników.

**Sofia.**—Gabinet postanowił podać się do dymisyi. Wobec niepewności, czy dymisya ta zostanie przez ks. przyjętą, kryzys zostanie zażegnany najprawdopodobniej dopiero w przyszłym tygodniu.

**Chrystyania.** — Storting jednogłośnie zaaprobował traktat o neutralności Norwegii.

**Krasnoufimsk.**—W dn. 5-tym stycznia we własnem mieszkaniu zabity został prezes zjazdu Swirydow, długoletni przewodniczący gubernialnego zebrania ziemskiego. Morderstwo popełnił mieszkaniec Krasnoufimska, Rogozinnikow, brat zabójcy naczelnika głównego zarządu więziennego Maksimowskiego. Wszedł on do gabinetu Swirydowa pod pretekstem rozmówienia się z nim. Mordercę zaaresztowano.

**Czernihów.**—We wsi Chyżkach, pow. konotopskiego, tłum włościan zamordował 4-ch złodziei, którzy własnowolnie wrócili z Syberyi.

**Orzeł.** — We wsi Kurakinie, pow. małoarchangielskiego, zabito nauczyciela szkoły cerkiewnej Naumowa, członka związku narodu rosyjskiego.

Aresztowano zbiegłego zabójcę urzędnika policyjnego Külbacha.

**Kassel.**—Na otwarciu posiedzenia niemieckiej ligi floty książę Salmhorstmar oświadczył, że wszyscy członkowie prezydyum uznają za konieczne dla dobra ligi zrzec się zajmowanych w prezydyum urzędów.

**Tauris.** — W dn. 4 stycznia zrana uzbrojeni fidaje ostrzeliwali dzielnicę Dawaczi. Strzelanina trwała do wieczora. W dn. 5 stycznia rynki wszędzie były pozamykane. Zbierają się uzbrojone tłumy. Nastrój jest naprężony.

**Cetynia.** — Dn. 4 stycznia o g. 7-ej wieczorem dało się uczuć faliste trzęsienie ziemi.

Czarnogórski pełnomocnik w Konstantynopolu wyjechał dn. 5 stycznia na miejsce urzędowania.

**Kopenhaga.** — Minister obrony wniósł do folketingu projekt prawa o wyasygnowaniu 460 tys. na kupienie zagranicą łodzi podwodnej.

**Londyn.** — Zmarł główny prokurator sir John Lawson Walton.

Na wyborach do izby gmin z Eschbertonu wybrany unionista Bell, który otrzymał o 559 głosów więcej od liberała Buytona.

**Paryż.** — Aresztowani dwaj teroryści Mayer Ballad i Fanny Jampolska posłani do Francyi dla zbycia pieniędzy zrabowanych w r. 1907 w banku tyfliskim.

**Odesa.**—Pomiędzy Oczakowem, a Mikołajowem stoi wśród lodów 6 statków cudzoziemskich z ładunkiem.

**Tyflis.** — Z powodu zasp śnieżnych przerwano komunikacyę na drodze wojenno-osetyńskiej.

**Saratów.**—Wykryto bandę rabusiów, ujęto siedmiu, w tej liczbie dwie kobiety.

**Łuck.** — W majątku Dorosin, w pow. łuckim, włościanie, wyrąbujący las sporny, zabili właściciela p. Podgurskiego.

**Łódź.** — Na ul. Senatorskiej zabito robotnika.

Na ul. Warszawskiej, w Pabianicach, zabito idącego na zajęcie robotnika z fabryki Kindlera.

**Sosnowiec.**—Aresztowano 5 członków bandy rabusiów.

Wieczorem dn. 4 stycznia raniony śmiertelnie na ulicy Breudel, inżynier z walcowni rur.

**Petersburg.**—Rada ministrów zaaprobowała do wniesienia do Dumy państwowej następujące projekty praw: o zmianie postępowania sądowego w sprawach o groźby, połączone z wymuszaniem, przyczem projektowano wprowadzić zasadę oskarżenia *ex officio* w ogólnych instytucyach sądowych; o utworzeniu specyalnych komisyi dyscyplinarnych dla nadzoru nad miejscami sądowemi i osobami urzędowemi wydziału sądowego. Istniejący dotychczas porządek rozpatrywania takich spraw przez ogólne zebrania sądownicze okazał się, skutkiem licznego składu zebrań, niedogodnym. Postanowiono utworzyć komisyę dyscyplinarną z 5-ciu osób pod przewodnictwem—w izbach sądowych—starszego prezesa, w sądach okręgowych—prezesa sądu. Pozatem zaaprobowano projekt prawa o zmianie statutu kasy emerytalnej ludowych nauczycieli i nauczycielek przy zaliczaniu dawnej, do chwili założenia kasy, służby. Zmiany polegają na rozszerzeniu praw sierot-członków kasy, rozszerzeniu praw samych członków i uwolnieniu ich od opłacania wpisowego.

REDAKTOR I WYDAWCA

**WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej